

Zdzisław Krzemiński

Pamięci Dziekana Stanisława Garlickiego

Palestra 16/10(178), 3-5

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Pamięci Dziekana Stanisława Garlickiego

Czwartkowy jesienny dzień. Na cmentarzu Powązkowskim nieprzeliczone tłumy. To adwokaci odprowadzają na wieczny spoczynek zmarłego w dniu 25 września 1972 r. byłego dziekana, adwokata Stanisława Garlickiego.

To nazwisko znane jest wszystkim. Bo mecenas Stanisław Garlicki to działacz samorządowy z prawdziwego zdarzenia. Wyszedł

z naszego środowiska i był z nim do ostatniej chwili swego życia związany. Całe prawie życie zawodowe było nierozzerwalnie związane z pracami samorządu. Było tak nawet wtedy, gdy formalnie nie był członkiem organów samorządowych.

Zacząło się to w roku 1945, kiedy Zmarły został powołany do Warszawskiej Rady Adwokackiej. W roku 1956 wybiera go Rada na dziekana stołęcznego. Pełni te funkcje w dwóch kadencjach. W roku 1964 przechodzi do Naczelnej Rady Adwokackiej na stanowisko Wiceprezesa. Od roku 1967 aż po chwilę zgonu pełni funkcje członka Wyższej Komisji Dyscyplinarnej.

Od ukazania się pierwszego numeru „Palestry” w roku 1957 wchodzi w skład komitetu redakcyjnego. W tym samym charakterze współpracuje z OSPiKA i wieloma innymi pismami prawniczymi.

Aplikanci pamiętają go jako świetnego wykładowcę na seminariach aplikanckich.

Ale te suche fakty nie przedstawiają wszystkiego. Ważne jest to, że za nimi krył się żarliwy obrońca praw adwokackich. Nieugięty zawsze, gdy trzeba było bronić naszych pozycji. Ceniliśmy go za to. Nawet wówczas, gdy — bywało to wprawdzie rzadko — różniliśmy się w pewnych koncepcjach.

Ale Stanisław Garlicki to nie tylko działacz samorządowy. To przede wszystkim adwokat. I to jaki adwokat! Cywilista najwyższej klasy. Zawsze przygotowany do sprawy, rzeczowy. Groźny dla każdego „przeciwnika” z tamtej strony „kratki”. Jego przemówienia mogą służyć za wzór. Nie było w nich patosu, ale jaka żelazna logika. Ogromna zwięzłość argumentacji, każde słowo wyważone. A całość zwarta i przekonująca. Znajomość doktryny i orzecznictwa bezbłędna. Tak, to był niedościgły dla wielu wzór.

Zadziwiający, że ten człowiek, tak głęboko tkwiący w praktyce adwokackiej, znajdował czas na jakże liczne publikacje naukowe. A były to prace niezwykle cenne i na wysokim poziomie. Pisał do ostatnich chwil swego siedemdziesięcioletniego życia. Zakres zainteresowań nieprawdopodobnie wielki: ustrój adwokatury, etyka adwokacka, zobowiązania, sądownictwo ubezpieczeń społecznych, spółdzielczość, emerytury, procedura cywilna itd. Nie sposób wyliczyć w tym wspomnieniu wszystkich publikacji. Było ich kilkadziesiąt.

Ale każdy z nas zna podstawowe pozycje książkowe, które wyszły spod pióra S. Garlickiego. Mam tu na myśli takie opracowania, jak: „Odpowiedzialność cywilna za nieszczęśliwe wypadki”, „Prawo o sądach ubezpieczeń społecznych” (współautor), „Przepisy o adwokaturze” (współautor i redaktor naczelny), „Odpowiedzialność cywilna za niedobory” (współautor), „Urlopy pracownicze — Komentarz”. Wszystkie opracowania doskonałe, przydatne dla teorii i praktyki. A ponadto napisane prostą, piękną polszczyzną.

Zmarły był prawnikiem, któremu dzięki wielkiej, imponującej wręcz pracy udało się połączyć wiedzę naukowca z doświadczeniem adwokata-praktyka. Zjawisko coraz rzadziej spotykane. I w tym właśnie tkwiła niepowtarzalność osobowości mecenasa Stanisława Garlickiego.

Za swe zasługi dla adwokatury odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

Ceremonia żałobna zakończona. Ucichły słowa wzruszających przemówień. Mogiłę pokryły wieńce. Cała adwokatura polska ma świadomość, że ubył z naszych szeregów jeden z tych nielicznych, o którym mówi się bez patosu: wielki.

Adw. dr Z. Krzemiński